

# Czeski, Niespełnienie

W kalendarzu doba życia...  
W kalendarzu doba życia...  
W kalendarzu doba życia...  
Kilka stron bez pokrycia

Wiesz, nie jeżdżę do agencji, jak mnie ciśnie  
Tak uczuciowy - pewnie bym się zakochał w dziwce  
A to by było chyba najgorsze wyjście?  
Choć przecież nie są obce mi błędne decyzje  
Jak sobie wyśnię przyszłość taka będzie  
Miewam takie sny, że chyba kurwa nie chce  
Nie wiem jakim złem bije ode mnie,  
Że wszystko się jebie mimo iż jest pięknie  
Nie wiem czy mam słuchać mózgu czy serca  
I tak oba te organy od dawna mam w częściach  
Szukam szczęścia, jak każdy chyba zresztą  
I wiem, że ze znalezieniem go bywa ciężko  
Co mam klęknąć i płakać w niebo głośno?  
Czy zrobić takie piekło by każdy miał mnie dosyć?  
Ile minie nocy dni nim znajdę energię?  
Powoli zabija mnie lęk, że nigdy się nie spełnię

Umiem zawodzić, kochać i wiele jeszcze  
Buzuje we mnie ten uczuć ocean  
Chcę znaleźć odpowiednie miejsce  
I jak każdy dążę do spełnienia  
/2x

Zastanów się i nie mów mi o zaufaniu  
Jeśli mówiąc, że kochasz myślisz o rozstaniu  
Weź sobie daruj takie kwestie, niepotrzebne  
I nigdy tego nie mów jeśli to nie jest pewne  
Mogłem się domyślić, że jutro ci przejdzie  
Ale ciężko mi było przyjąć taką wersję  
Te chwile wydawały się bezcenne  
A teraz wydają mi się bezsensowne  
Nie minęło mnie kompletne załamanie  
Lecz po czasie w końcu sporo zrozumiałem  
To porąbane, mówimy do siebie kochanie  
A jutro mijamy jak przed pierwszym spotkaniem  
Sfabrykowane momenty naszego związku  
W, których było mega - widzę je w dalszym ciągu  
Koniec końców nie chcę pozytywnych wspomnień  
Bo zostawiają w głowie mi twój fałszywy portret

Umiem zawodzić, kochać i wiele jeszcze  
Buzuje we mnie ten uczuć ocean  
Chcę znaleźć odpowiednie miejsce  
I jak każdy dążę do spełnienia  
/2x

Dla mojej matki rzadko byłem jak anioł  
Ale dałbym sobie wyrwać serce za nią  
Mamo, wierzę, że po tych ciężkich chwilach  
Kiedyś powiesz, że jesteś dumna ze swego syna  
Pewnie powiedziała byś, że już teraz jesteś  
Z tego, że jestem bez względu na resztę  
Obiecuję ci że naprawdę kiedyś będziesz  
Postaram się o to będę walczył zaciekle  
Na razie permanentnie odczuwam niepokój, że  
Nie dałem Ci nic więcej prócz sterty kłopotów  
Lecz gdzieś w półmroku widzę światełko  
I będę pędził byle je osiągnąć  
Twoja obecność daje mi siłę i wiarę

I że każdy wysiłek ma swoje przesłanie  
Niby banałem jest takie wyznanie Kocham cię  
Choć chyba nigdy ci tego nie powiedziałem, mamo

Umiem zawodzić, kochać i wiele jeszcze  
Buzuje we mnie ten uczuć ocean  
Chcę znaleźć odpowiednie miejsce  
I jak każdy dążę do spełnienia  
/2x